MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr. 27. Warszawa, dnia 3. lutego 1928 roku.

P R Z E G L A D P R A S Y ZAGRANICZNEJ

/B i u l e t y n c o d z i e n n y/.

Nr.27. Warszawa, dnia 3.lutego 1928 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E.

POLSKA-LITWA.

LIETUVIS z 30/I.zamieszcza dalszy ciąg artykułu o stosunku do ziemian na Litwie /por.Nr.26.naszego Przeglądu/.

Autor zaznacza, że niema zamiaru wyprzedzać rządu litewskiego. "Ustalenia stosunków z obecnymi opiekunami uciekinierów litewskich - z rządem polskim, jest rzeczą rządu litewskiego", autor zaś chce tylko przypomnieć społeczeństwu litewskiemu zaszłe okoliczności, co uważa za wskazane w chwili podjęcia akcji zbliżenia z polakami -ziemianinami na Litwie. /"Z tymi, których bliżsi, lub dalsi krewni pod dachem Piłsudskiego tańczą mazura, lub też wiodą gorzki żywot urzędniczy, narzekając na samotny los swój i żałując swego błędu"/.

"Szlachta nasza popełniała błędy, ale czyż nie więcej od niej jesteśmy winni my sami?" zapytuje autor i rozważa zagadnienia reformy rolnej na Litwie, przyczem przychodzi do wniosku, że nie była ona sprawiedliwa, nie była celowa i że zależała "od nastrojów reformatorów".

Autor dodaje, że należałoby raczej dziwić się, gdyby ziemianie usiłowali "przymilać się do tych, którzy ich krzywdzą i przeciwko nim podżegają".

"Czyż można przeto dziwić się, podkreśla autor - że odepchnięci od życia i wzgardzeni, żyją oni tylko w swojem gronie i z tęsknotą spoglądają na południe, wyczekując bardziej ludzkich stosunków!....... co odbije się ujemnie na wartości ich, jako obywateli litewskich.

Następnie autor b.obszernie omawia dobre wychowanie i poczucie honoru u ziemiaństwa litewskiego i przeciwstawia to niegrzeczności i niekulturalności litwinów. "Nieraz nazywają nas oni chamami, lecz - czyż mówiąc tak, istotnie są w błędzie?" zapytuje m.in.autor. W końcu autor przemawia za tem, że należy raz wreszcie zapomnieć o tem, co było. Aczkolwiek konieczna była dla Litwy reforma rolna, to jednak można było ją przeprowadzić bardziej celowo i sprawiedliwie. /C.d.n./

PRASA HOLENDERSKA w ciągu stycznia br., jak np."De Telegraaf, de Nederlander i Neuve Rotterdamsche Courant, omawiając stosunki polsko-litewskie wskazuje, że nastroje kowieńskie grożą zneutralizowaniem dobroczynnego wpływu atmosfery genewskiej, podkreśla niedorzeczność obecnego położenia między Polską i Litwą i tłumaczy nieuregulowanie stosunków litewsko-polskich i przewlekanie rokowań jedynie "ratowaniem przez Woldemarasa własnej pozycji, lub też dlatego, że ma on poparcie ze strony Niemiec lub Rosji".

"Polacy - pisze m.in. de Telegraaf - słusznie będą mogli zapytać litwinów, co znaczyło wyciągnięcie przez Woldemarasa ręki do Marsz:Piłsudskiego i z gniewem zareagować".
Pisma holenderskie podkreślają polskość Wilna i piszą, że nie może być żadnej mowy o tem, że Polska Wilno anektowała.

MEMELER DAMPFBOOT z 30/I.pisze: Obecny stan rzeczy w stosunkach polsko-litewskich uległ zmianie w kierunku tendencji dojścia do porozumienia, Wskazuje na to cała prasa litewska i opinja publiczna, która godzi się z koniecznością nawiązania wzajemnych stosunków. Zasługę w tym kierunku przypisuje roztropnej taktyce rządu polskiego. Dotychczasowe rządy litewskie prowadziły rokowania z Polską pośrednio, obecnie prowadzi się je w drodze wymiany not bezpośrednio. Wyjazdowi Prof'Birżyszki do Warszawy, przypisuje duże znaczenie, bo wyjeżdża on nie jako członek związku dziennikarzy, lecz z polecenia "Elty"i"Lietuvy", a więc za zgodą min.spraw zagran. Jego wyjazd jest napewno próbą nawiązania wzajemnych stosunków kulturalnych. Sondowanie polskiej opinji przez Birżyszkę może mieć w przyszłości duże znaczenie w sprawie nawiązania rokowań.

POLSKA-NIEMCY.

BERLINER BOERSEN-COURIER z 2/2.pisze, że delegaci niemieccy na podstawie materjału rzeczowego potrafili udowodnić polakom, że można się bardzo szybko porozumieć w sprawach gospodarczych, skoro tylko rząd polski wytworzy odpowiednie polityczne warunki do zakończenia rokowań.

GERMANIA z 1/2.pisze w dodatku gospodarczym, że Polska nie przystąpi do kartelu stalowego. Główną przeszkodę do tego stanowi według "L'Usine" wysokość kontyngentu półfabrykatów stalowych dla Niemiec, które nie chcą zgodzić się na odbiór 250 tys. ton rocznie. Polska ponadto domaga się odnowienia umowy, dotyczącej dostawy łomu żelaznego. Innymi słowami Polska chce powrócić do konwencji genewskiej w ramach polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

BERLINER TAGEBLATT z 2/2. donosząc o wyjeździe kierownika delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, Dra.Hermensa na pobyt 4-tygodniowy do Berlina oświadcza, że wyjazd ten nastąpił z powodów czysto osobistych. Dr.Hermes bierze żywy udział w akcji rolnictwa niemieckiego i należy do współpracowników niemieckiej ankiety gospodarczej. W związku z wyjazdem Dr.Hermesa rząd niemiecki, - jak twierdzi dziennik - zwrócić się miał do rządu polskiego z prośbą, aby Polska zgodziła się na przeniesienie na krótki przeciąg czasu rokowań handlowych do Berlina.
Dziennik wyraża przytem nadzieję, że rząd polski przywiązuje wielką wagę do tego, aby właśnie rokowania taryfowe odbyły się w Warszawie, jednakże oczekiwać można, iż rząd polski uwzględni przymusową sytuację Dr.Hermesa i zgodzi się na przeniesienie rokowań do Berlina tembardziej, że chodzi o zmianę obliczoną tylko na krótki przeciąg czasu.

GERMANIA z 2/2 stwierdza, że przygotowania traktatu handlowego z Polską coraz bardziej wysuwają się na czoło całej dyskusji gospodarczo-politycznej. W Niemczech dzienniki wyrażają przekonanie, że uda się łatwo wyrównać przeciwieństwo interesów między poszczególnemi grupami gospodarczemi i że zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, czołowe koła gospodarcze dokładają wszel-

kich starań, aby umożliwić do wyrównanie sprzecznych interesów. Przedstawiciele niemieckiej rady rolniczej współdziałali w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu niemieckiego. Główne trudności, stojące na drodze traktatu są tylko wyrazem struktury gospodarczej obu krajów. Trudności, jakie w rokowaniach dotychczasowych spowodował dekret o strefie granicznej, dziennik ocenia w ten sposób, iż Niemcy traktują kwestję osiedleńczą nietylko ze strony politycznej, lecz głównie ze strony gospodarczej.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 2/2. podkreśla, że narady przedstawicieli kół gospodarczych Polski i Niemiec w Warszawie w każdym razie przyczyniły się do znacznego wyjaśnienia stosunków polko-niemieckich. Pod tym względem uważać należy zjazd przedstawicieli niemieckich w Warszawie za korzystny. Uczestnicy niemieccy narad mogli się przekonać, że koła gospodarcze Polski nie były w tym stopniu poinformowane, jakby tego oczekiwać należało, o następstwach, jakie za sobą pociągnąć mogą ostatnie zarządzenia rządu polskiego.

Dziennik wyraża przekonanie, że narazie widoki zawarcia traktatu są również ze stanowiska gospodarczego b.małe. Waloryzacja ceł polskich oznaczałaby przekreślenie wszystkich szans niemieckich na rynku polskim. Niemcy nie mieliby wówczas żadnego powodu do nalegania na dalsze rokowania. Tembardziej, że Polska sabotując prawa osiedleńcze, uniemożliwia wprost wywóz niemieckich towarów do Polski.

MORAVSKO-SLEZSKY DENIK z 24/I. zamieszcza artykuł wst. p.t."Rewizja stosunków niemiecko-polskich", w którym rozpatruje zwrot na lepsze, jaki zaznaczył się ostatnio w stosunkach między Niemcami a Polską. Aż do końca r.1927 wpływowa prasa niemiecka odnosiła się do Polski w sposób lekceważący, kwestjonując stale trwałość tego państwa. Obecnie nawet dzienniki nacjonalistyczne doszły do zrozumienia, iż żywotne interesy obu państw wymagają zgodliwego ułożenia się stosunków gospodarczych i kulturalnych polsko-niemieckich. Ponieważ w Polsce panuje w odniesieniu do Niemiec również tendencja zgody, oczekiwać przeto należy, iż dojdzie do ostatecznego unormowania się współżycia państwa polskiego i niemieckiego.

Dziennik podkreśla, iż mimo dotychczasowego stanu wojny celnej Polski i Niemiec, państwa te w ciągu okresu 2-letniego podpisały 116 mniejszych umów i konwencyj, które zacieśniły silnie węzły sąsiedzkie.

POLSKA-ROSJA.

BERLINER TAGEBLATT z 1/2. Kor. 'z Moskwy pisze o odjeździe polskiej delegacji kursują tam różne pogłoski. Wskazuje mianowicie, że inicjatywa rokowań wyszła ze strony polskiej. Już przedtem w łonie rządu polskiego ostniała różnica zdań co do pożyteczności rozpoczynania rokowań w tej chwili. Rząd zdecydował się wysłać delegację do Moskwy co miało wywrzeć nacisk na Niemcy, zaś wobec polskich przemysłowców miały być rokowania z Rosją kompensatą za ustępstwa rządu dla Niemiec. Do ostatniej chwili w Moskwie widoczne było życzenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagr. przeprowadzenia rozmów, ale stało się inaczej, acz rosjanie mieli w tej chwili chęć do rokowań. Ten obrót rzeczy wprawił ich w zakłopotanie. Rozwiązanie tej zagadki znajduje się - pisze kor. - w każdym razie poza sferą wpływów polskiego ministra spraw zagr. To wskazuje, że polityka polska idzie po dwóch torach i nagłe przerwanie tak gorliwie przygotowywanych rokowań pozwala doszukiwać się ręki dyktatorskiej.

FRANKFURTER ZTG. z 1/2.Kor. z Warszawy pisze, że w tu-
tejszych sowieckich kołach urzędowych nie umieją wytłumaczyć
nagłego powrotu polskich delegatów z Moskwy i doszukują się
w tem intrygi posła Patka, co prawdopodobnie nie odpowiada
rzeczywistości. W kołach polskich zapewniają, że podróż do Mo-
skwy miała na celu tylko zbadanie możliwości rokowań handlowych.
Takie wyjaśnienie nie jest zadawalające ze względu na fakt, iż
delegaci wogóle nie zetknęli się z przedstawicielami rządu so-
wieckiego.
Na innem miejscu pisze kor. z Warszawy, że delegaci
polscy nie zostali dopuszczeni do przygotowania rokowań z rzą-
dem sowieckim przez posła Patka, który miał uznać delegatów i
ich program za nieodpowiednich.
Ta sprawa wprawiła polskie koła rządowe w zakłopotanie.
Kor.dowiaduje się, że po załatwieniu tego nieporozumienia zo-
stanie wysłana do Moskwy nowa delegacja.

NEUE FREIE PRESSE z 2/2.Kor. z Warszawy pisze, że w tu-
tejszych kołach polit. obiegają pogłoski o poważnym konflik-
cie między premjerem Piłsudskim a min.Zaleskim. Poseł Patek
powstrzymał obu delegatów od rokowań, powołując się na instruk-
cje Marsz.Piłsudskiego. Podobno min.Zaleski dzisiaj zgłosił dy-
misję, ale dotychczas niema potwierdzenia tej wiadomości. W pol-
skiem M.S.Z. zapewniają, że z pobytu delegatów w Moskwie nie
należy wyciągać żadnych wniosków co do stanu stosunków polsko-
sowieckich.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PRZEMÓWIENIE STRESEMANNA.

VOSSISCHE ZEITUNG z 1/2.pisze dopiero później spostrze-
żono, iż poseł Freytagh-Loringhoven, jako mowca niemiecko-naro-
dowych, wywierających przeważny wpływ na politykę rządu, w kil-
ku zdaniach żądał wyrzeczenia się całej polityki zagranicznej.
Szkoda, jaką wyrządza znów dwulicowość niem.narodowych, spowodo-
wała Centrum do uroczystego protestu przeciwko sabotażowi poli-
tyki rządowej, do której się zobowiązali nacjonaliści. Wystąpie-
nie posła Ulitzki wywołało wielkie wrażenie. Wskazał on, że ta-
kie postępowanie podrywa kredyt rządu nawewnątrz i zewnątrz.
Centrum wzywa niemiecko-narodowych do wyrzeczenia się mowy Loring-
hovena.
Autor zaznacza, że Niem.Narodowi dążą do przesunięcia wy-
borów na czas jaknajbardziej odległy. Ich wiarołomstwo wobec wy-
borców jest jeszcze zbyt świeże i odwrót oszukanych wyborców
jest jawny. Podkreśla dalej, że polityka zagraniczna Niemiec
min.Stresemanna posiada za sobą silną większość. Coprawda, prze-
ważnie głosy te są w opozycji, ale przyjdzie czas, iż z tego
trzeba będzie wyciągnąć konsekwencje.

KOELNISCHE ZEITUNG z 2/2. pisze, że debata nad mową min.
Stresemanna robi wrażenie, jakby koalicja rządowa znajdowała
się w przededniu rozbicia. Dobrze jest uważać to jedynie za przy-
gotowanie wyborów. Debata pogłębiła przekonanie, że stronnictwa
aż do socjaldemokratów włącznie zgadzają się zasadniczo z tem,
iż należy utrzymać pokój i wyłączywszy skrajną prawicę niemiecko-
narodowych, są gotowe do prowadzenia nadal polityki porozumienia.

Ze wszystkich przemówień przebijała trzeźwa świadomość, że polityka porozumienia znajduje się w tej chwili w zastoju i potrzebuje bodźca, aby nie ulec powolnemu skostnieniu. Największą zaś przeszkodą do porozumienia jest okupacja Nadrenji.

BERLINER TAGEBLATT z 2/2. pisze, że min.spraw zagr. Stresemann musiał dać odpowiedź nacjonalistycznemu przedstawicielowi partji rządowej, aby nie stanąć w fałszywem świetle wobec zagranicy. Oficjalny przedstawiciel niemieckiej polityki zagranicznej musiał zdobyć się na to, aby przemawiać nietylko w imieniu rządu, ale także w imieniu tych wszystkich partyj - popierających go - jeżeli chciał liczyć na zrozumienie zagranicy. Dzisiaj poza rzekomą oficjalną koalicją rządową, stoi inna nieoficjalna, która w rzeczywistości o wiele silniej popiera obecnego min.spr.zagr.niż jego własna koalicja.

MUNCHENER NEUESTE NACHRICHTEN z 1/2. piszą, że oddźwięk, jaki znalazła mowa Stresemanna w kraju i zagranicą, dowodzi wielkiego jej znaczenia. Temwięcej pożałowania godnym był brak dyscypliny, jaki przejawił się podczas debaty nad polityką zagraniczną. "Należy zapytać się, czy mówcy centrowi uświadamiają sobie odpowiedzialność, jaką ponoszą."

Co się tyczy okupacji Nadrenji - autor podkreśla, że wystąpienie Stresemanna nie będzie daremne, i że ta sprawa zostanie wreszcie podjęta na forum międzynarodowem.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 1/2.dopatruje się w wystąpieniach mowców nacjonalistycznych prawdziwego poczucia odpowiedzialności i zaznacza, że "zagrożone położenie Niemiec" skłania raczej do wykazywania więcej temperamentu w wystąpieniach. Wyprowadzenie na światło dzienne tak niesmacznych debat o polityce zagran. jak ostatnie, jest niewskazane.

THE DAILY TELEGRAPH z 31/I. Kor.dypl.omawiając mowę Stresemanna pisze, że wypowiedział się on z większą siłą, niż to było ostatnio jego zwyczajem. Mowa ta w niektórych kołach dyplomatycznych wywołała pewne zdziwienie. Spodziewano się, iż niemiecki minister spraw zagran. zlekka tylko poruszy kwestję ewakuacji Nadrenji wobec niewiadomych wyników, nadchodzących wyborów w Niemczech i we Francji. W kołach brytyjskich ogólnie uważa się, że Stresemann w swem przemówieniu miał na względzie cele polityki wewnętrznej. Czuł się zmuszonym do wyrażenia żądania Niemiec w kwestji wycofania wojsk okupacyjnych, by przeszkodzić nacjonalistom w kierowaniu zarzutu przeciwko niemu, w sposób zbyt trwożliwy wysuwa to żądanie.

Autor pisze, iż mowa jest niczem więcej, jak "postawieniem kropek nad i memorandum niemieckiego w kwestji bezpieczeństwa i arbitrażu. Różni się od powyższego dokumentu, który posiada naogół charakter abstrakcyjny tem, że w sposób szczegółowy porusza kwestje delikatne doby dzisiejszej i jutrzejszej. Autor określa jako nader zręczną aluzję Stresemanna co do tego, iż życzenie Francji osiągnięcia większego bezpieczeństwa od tego, jakie zapewniają jej WBrytanja i Niemcy w związku z Traktatem Lokareńskim jest zniewagą dla obydwóch państw. Jednakże w dalszem swem oświadczeniu, iż opinja brytyjska jest przeciwna kontynuowaniu okupacji Nadrenji, Stresemann nie wziął jednak pod uwagę faktu, iż rząd brytyjski nie jest jedynym rządem, którego kwestja ta dotyczy i napewno napotkałby na duże trudności, starając się przekonać Francję do idei wcześniejszej ewakuacji.

WESTMINSTER GAZETTE z 31/I.pisze, że Stresemann"wygłosił silną mowę w kwestji bezpieczeństwa."

THE MORNING POST z 31/I.Kor. z Berlina podając krótkie streszczenie mowy Stresemanna pisze, że w sposób niezwykle otwarty wypowiedział się on w kwestji ewakuacji Nadrenji.

THE DAILY NEWS z 31/I.Kor. z Berlina pisze, że Stresemann w swej mowie o wielkim znaczeniu politycznem domagał się ewakuacji Nadrenji.

Le temps z 1/2.Art.wst.omawia obszernie exposé polityczne min.Stresemanna, zaznaczając, że najobszerniej traktuje sprawę ewakuacji Nadrenji. Art.stwierdza, że Niemcy chcą doprowadzić Francję do zgody na przewidywaną ewakuację Nadrenji jedynie w imię polityki Locarno i bez żadnej kompensaty.
Autor pisze, że Locarno nigdy nie przewidywało ewakuacji Nadrenji, - trzeba się trzymać ducha i litery traktatu, który mówi, że wojska okupacyjne będą wycofane, jeżeli Niemcy przed upływem 15-u lat wypełnią wszystkie przyjęte w nim zobowiązania. Otóż tak nie jest, zwłaszcza co do odszkodowań, bo wbrew temu co się niekiedy utrzymuje, Niemcy zobowiązań nie wypełniły. Od Niemiec tylko zależy, aby przewidywana ewakuacja Nadrenji była brana na serjo, lecz nie mogą one wymagać, aby Francja poświęcała swe bezpieczeństwo jedynie zapewnieniom o rozbrojeniu Niemiec, o dobrej wierze i szczerych chęciach pokoju.

L'ECHO DE PARIS I JOURNAL DES DEBATS zajmują wobec exposé Stresemanna podobne do powyższego stanowisko.

LIGA A SYTUACJA MIEDZYNARODOWA.

LE MATIN z 29/I.zamieszcza art.Sauerweina, który zwraca uwagę na to, że w Genewie coraz bardziej daje się odczuwać potrzeba ciągłości prac, szczególnie w zakresie podejmowania decyzji. Wchodzi tu w grę powaga Ligi Nar. Nie znaczy to, aby w sekretarjacie gener. nie było dostatecznej liczby urzędników, i nie kwestjonuje autor również wysokiego ich poziomu, chodzi raczej o to, że funkcjonarjusze ci, z powodów dotąd niewyjaśnionych, - nie uważają się za uprawnionych do jakiejkolwiek inicjatywy. Rada Ligi powinnaby pozostawiać po skończeniu swych narad w Genewie pewnego rodzaju przedstawiciela, posiadającego pełnomocnictwa prezydenta Rady w tym celu, aby istniała możność wydawania, gdy tego zajdzie potrzeba, decyzji, w razie zwłoki szeregu tygodni a nawet miesięcy. Sprawa transportu broni do Węgier, wbrew kurtuazyjnym wahaniom p.Titulescu, nie powinna była wlec się tak długo, aż oskarżeni znajdą czas na zatarcie śladów przestępstwa, tak, iż rewizja która będzie w końcu zarządzona, stanie się prostą igraszką. Drugą sprawą , w której instytucja genewska winnaby wykazać pewną sprężystość, jest konflikt polsko-litewski. Według rezolucji, powziętej 10.grudnia 27,pertraktacje pomiędzy Polską i Litwą powinny były być nawiązane i Litwa nie miała prawa wymawiania się od tego pod pretekstem, że nie zgadza się z Polską na punkcie przynależności Wilna. Zostało to zresztą wyraźnie uzasadnione w motywach do tej rezolucji. Pomimo to Woldemaras w licznych oświadczeniach oraz w nocie z 18/I.28.powraca do kwestji wileńskiej i używa wszelkich możliwych sposobów, aby odwlec dotrzymanie swej obietnicy powrotu do dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

/C.d.n./

SPRAWA BEZPIECZENSTWA I ROZBROJENIA.

THE DAILY TELEGRAPH z 30/I. Kor.dypl.omawia memorandum nie niemieckie w kwestji bezpieczeństwa i pisze, że Niemcy podzielają angielski punkt widzenia co do tego, iż pożądane są pakty pojednawcze na wzór Locarna. Niemcy podkreślają, że ogólne rozbrojenie jest faktycznie warunkiem wstępnym bezpieczeństwa, ponieważ zmniejszy ducha wojny. Berlin tak samo, jak Londyn, kładzie więcej nacisku na fakt niedopuszczenia do wojny, niż na zastosowanie sankcji już po wybuchu wojny. W jednym zwrocie noty Niemcy popierają ideę przypisywaną Beneszowi, mianowicie, że grupy członków Ligi z góry dobrowolnie mogą się porozumieć co do decydowania większością głosów w Radzie Ligi, co - jak wiadomo - nie jest zgodne z paktem, przewidującym jednomyślność.

Autor uważa, że taki krok nie może być uznany za posunięcie natury pacyfistycznej.

THE TIMES z 30/I. Kor. z Paryża pisze, że zarówno prasa francuska, jak i niemiecka wyraża niezadowolenie z tego powodu, że dzieło zbliżenia pomiędzy tymi państwami nie posuwa się naprzód.

W dalszym ciągu autor pisze, że memorandum brytyjskie w kwestji bezpieczeństwa nie wywołało większego zainteresowania we Francji może dlatego, iż zasady, któremi kieruje się rząd brytyjski, zostały uznane jako nieugięte już od czasu niepowodzenia protokołu genewskiego i próby polskiej wznowienia go. Jednakże stanowisko Niemiec stale interesuje Francję, chociażby ze względu na bezpośrednie znaczenie dla bezpieczeństwa wschodniej granicy Francji. Krytycy francuscy uważają, iż memorandum niemieckie równa się li tylko oświadczeniu, że rozbrojenie wystarczy dla zapewnienia bezpieczeństwa, oraz że ratyfikacja klauzuli fakultatywnej wystarczy, by arbitraż był skuteczny. Głosy prasy niemieckiej wskazują, że Niemcy nie przestają dążyć do uzyskania szybszej ewakuacji Nadrenji. Nowe argumenty nie są wysuwane za wyjątkiem tych, że stale wzrastające gwarancje bezpieczeństwa czynią okupację Niemiec rzeczą coraz mniej potrzebną, zaś w wyniku planu Davesa rola armji w związku z zapłatami reparacyjnemi, jest skończona.

Te praktyczne względy nie wywierają żadnego wpływu na stanowisko Francji. W kwestji bezpieczeństwa decydującą jest opinja rzeczoznawców wojskowych, co się tyczy zaś strony ekonomicznej, to Poincaré 2-krotnie oświadczył w Izbie że nie plan Davesa, lecz układ londyński naprawdę obejmuje dług reparacyjny Niemiec.

THE DAILY TELEGRAPH z 30/I. Kor. z Berlina pisze, że traktat arbitrażowy pomiędzy Niemcami i Litwą jest taki sam, jak traktaty arbitrażowe już zawarte przez Niemcy z innemi państwami. Bardziej skomplikowane i trudniejsze rokowania w kwestji traktatu handlowego nie zostały jeszcze rozpoczęte. Autor pisze, iż w kołach dobrze poinformowanych, panuje opinja, iż w toku rozmów niemiecki minister spraw zagr. wskazywał litewskiemu dyktatorowi na konieczność porozumienia się z Polską.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 28/I. zamieszcza list do redakcji Faulknera, w którym autor wyraża zadowolenie z powodu stanowiska pisma, podkreślającego znaczenie arbitrażu. Rozbrojenie posiada dużą wagę, lecz nawet gdyby całkowite rozbrojenie było możliwe, to pokój nie byłby pewny. Trudno jest - zdaniem autora - pogodzić stanowisko rządu brytyjskiego ujęte w memorandum, z paktem Ligi Nar. Autor wskazuje na konieczność wyrażenia zgody na arbitraż.